

NAUCZYCIEL: MIĘDZY RZECZYWISTOŚCIĄ A IDEAŁEM

W niniejszym artykule zostanie podjęta próba odpowiedzi na pytanie: jaki jest dzisiejszy nauczyciel, czym się interesuje, jak przeżywa swoje powołanie i trudności zawodowe? (pkt.1). W drugim punkcie, w skrócie, zostanie przedstawiony syndrom wypalenia zawodowego w kontekście pracy nauczyciela. W następnym pytać będziemy o kulturowe przyczyny współczesnych problemów nauczycieli. W czwartym punkcie będziemy poszukiwali odpowiedzi na pytanie: jaki powinien być nauczyciel, realizacji jakich wartości winien on służyć? Odniesiemy się w nim do publikacji i dziedzictwa pedagogiczno-filozoficznego o. Jacka Woronieckiego, ale także innych autorów. Całość zwieńczy krótkie podsumowanie.

Jaki jest współczesny nauczyciel?

W dzisiejszym społeczeństwie rosną wymagania w stosunku do współczesnego nauczyciela. Ma znać się na wszystkim, być nienaganny, niestronniczy, kochać wszystkie dzieci. Jest to wizja dalece nierealna. Zauważa się pewnego rodzaju podobieństwo pomiędzy nierealnymi oczekiwaniami względem swojego własnego dziecka, a tymi względem nauczyciela, który te pragnienia rodziców ma wcielać w życie. Tymczasem, tak jak nierealne pragnienia względem dzieci powodują stan frustracji rodziców, tak niezrealizowane pragnienia względem nauczyciela prowadzą do pochopnych oskarżeń i konfliktów. Czy współczesny nauczyciel może sprostać tym ciągle wzrastającym oczekiwaniom wobec jego pracy? Jak wygląda prawda o współczesnym nauczycielu? Problem ten podjęło wiele środowisk naukowych, pojawił się on także w artykułach popularnonaukowych. Najczęściej jest on omawiany w przypadku jakiegoś problemu, afery, konfliktu, który opuszcza mury szkolne i staje się punktem wyjścia do szerszej dyskusji.

W niniejszym punkcie zostanie podjęty temat prawdy o współczesnym nauczycielu i jego warunkach pracy. Zatrważające są dane, które zamieści-

ła w swoim artykule Elżbieta Isakiewicz. Pisze, że jedna trzecia polskich nauczycieli nałogowo pali papierosy, 40% kontaktowało się z psychiatrą, 47% miało objawy nerwicy, a 13% zamierzało popełnić samobójstwo. Nauczyciele jako grupa zawodowa są na drugim miejscu pod względem zapadalności na choroby serca i układu krążenia, zaraz po kierowcach autobusów i pilotach¹. Nie dziwi, zatem fakt, że są przemęczeni, sfrustrowani, i muszą korzystać z porad psychologa, która niestety przypomina raczej jakąś doraźną „naprawę”, niż leczenie przyczyn. Można ją porównać raczej do nasmarowania samochodu olejem, wiania do baku benzyny, niż do rzetelnej przemiany wewnętrznej człowieka i jego stosunku do własnego zawodu. Wszystkie wymienione warunki pracy współczesnego nauczyciela prowadzą do utraty radości z wykonywanego zawodu, do frustracji i syndromu wypalenia zawodowego. Z racji, że syndrom ten w środowisku nauczycielskim jest dość często spotykany, domaga się dokładniejszego opisanie.

Syndrom wypalenia zawodowego nauczycieli

Syndrom wypalenia po raz pierwszy nazwał i opisał amerykański psycholog Hebert Fenderberger. Syndrom ten charakterystyczny jest dla zawodów pielęgnacyjno-opiekuńczych i stanowi odpowiedź organizmu na długotrwały, chroniczny stan emocjonalny dający objawy fizyczne (ból głowy, zmęczenie, obniżona odporność) i psychiczne (zmiennność nastrojów, złość, apatia, rezygnacja)². Brytyjscy badacze G. Cooper i C. Trawers, w swoich badaniach przeprowadzonych na początku lat 90., wykazali, że poziom stresu doświadczanego przez pedagogów ma podobne natężenie jak u lekarzy i kontrolerów lotniczych. W Polsce aż 84,5 proc. nauczycieli przyznaje, że przeżywa stres często lub bardzo często.

Skąd się bierze to wypalenie? Otóż nauczyciel, jak zauważa E. Isakiewicz, w ciągu jednej godziny lekcyjnej musi podejmować do dwustu decyzji, a jednocześnie średnio piętnaście razy łagodzić konflikty wychowawcze. Pięć godzin lekcyjnych to siedemdziesiąt interwencji w sytuacjach konfliktowych, tysiąc podjętych decyzji³. Nie wszyscy rodzice zdają sobie z tego sprawę. Dla nich najczęściej ważne jest ich własne dziecko. Nie mają dość empatii, aby wyobrazić sobie nauczyciela, który ma wytłumaczyć ważne zagadnienie 20-30 osobowej grupie młodych, znużonych ludzi.

Problemem wypalenia zawodowego nauczycieli w warunkach polskiej szkoły gruntownie zajął się J. Mastalski. Definiuje go w sposób następują-

1 E. Isakiewicz (2009), Szczęśliwy sfrustrowany, *Tygodnik Powszechny*, nr 35, ss. 3-5. Tematem przewodnim wspomnianego numeru było: *Nauczyciel, kat czy ofiara?*

2 Por. *Ibid.*, ss. 3-5.

3 *Ibid.*

cy: „Mianem wypalenia zawodowego określa się stan, na który składają trzy elementy. Pierwszy polega na wyczerpaniu emocjonalnym; objawia się lekkim napięciem, zniechęceniem, poczuciem krzywdy, winy, depresyjnością, bezsennością, wrażeniem fizycznego zmęczenia oraz objawami psychosomatycznymi, stanowiącymi próbę fizycznej ucieczki od emocjonalnie trudnej sytuacji. Warto pamiętać, że istotny jest brak wglądu w przyczyny takiego stanu rzeczy. Drugim czynnikiem wypalenia zawodowego jest depersonalizacja, polegająca na traktowaniu innych osób w sposób przedmiotowy w celu uniknięcia nawiązywania z nimi bliższych kontaktów psychicznych, okazywania współczucia, przełamania poczucia powinności, zajmowania się nimi (...). Trzeci przejaw omawianego syndromu polega na obniżeniu potrzeby osiągnięć oraz braku satysfakcji z efektów pracy, mimo dużego osobistego wysiłku wkładanego w wykonywane czynności”⁴.

Mastalski w punktach wymienia osiem podstawowych objawów wypalenia zawodowego:

- działanie odtwórcze, które przejawia się brakiem inicjatywy w pracy wychowawczej;
- zmęczenie pracą i uczniem, powodujące zakłócenia w relacjach pomiędzy tymi podmiotami edukacyjnymi;
- pozorna aktywność prowadząca do wielkiego zaniżenia efektywności wychowawczej;
- znudzenie pracą objawiające się m.in. zniecierpliwieniem w odniesieniu do wychowanka;
- schematyzm dydaktyczny charakteryzujący się powielaniem nieskutecznych metod wychowawczych;
- ucieczka w iluzję dającą namiastkę samorealizacji;
- permanentne narzekanie udzielające się także wychowankowi;
- postawa kontestacyjna niosąca zagrożenie jednostronnej oceny sytuacji wychowawczych.⁵

Mastalski próbuje podać sposoby przeciwdziałania destrukcyjnym skutkom syndromu. Wspomniany autor sugeruje:

- kształtowanie odpowiednich, przyjacielskich relacji między nauczycielami: atmosfera w pokoju nauczycielskim, nieformalne, pozaszkolne przyjaźnie nauczycieli itd.

4 J. Mastalski (2009), Wypalenie zawodowe nauczycieli – czym jest i jak je ograniczyć? *Cywilizacja*, nr 30, s. 110. Autor odnosi się do publikacji C. Maślacha (1994), Wypalenie się: utrata troski człowieka. W: P. G. Zimbardo, F.L. Ruch, *Psychologia i życie*, Warszawa 1994, s. 10 oraz z H. Przybyła (1998), Psychologiczne koszty zespołu wypalenia zawodowego wśród nauczycieli a kierunki pomocy psychologicznej. W: T. Rongińska, W. Gaida, U Shaarschmid [red.], *Zdrowie psychiczne w zawodzie nauczycielskim*, Zielona Góra, s. 23. Warto polecić również: St. Tucholska [red.] (2003), *Wypalenie zawodowe nauczycieli: psychologiczna analiza zjawiska i jego osobowościowych uwarunkowań*, Lublin.

5 Por. *Ibid.*, ss. 110-111.

- empatyczna dyrekcja. Nauczyciel winien czuć życzliwość dyrekcji, co wiąże się z doświadczaniem przez niego poczuciem bezpieczeństwa. Empatyczny dyrektor staje się niejako elementem mechanizmu obronnego” nauczyciela;
- dbanie o dobre relacje z rodzicami. Mastalski wymienia kilka reguł dotyczących wypracowania takich relacji: reguła cierpliwości, reguła troski o formę, reguła „wspólnej sprawy”, reguła systematycznych kontaktów, reguła powściągliwości (nie należy oczekiwać szybkich efektów);
- prozdrowotny styl życia;
- twórcze zaangażowanie, które wymaga od nauczyciela pomysłowości, chęci, odwagi, pewnego nowatorstwa pedagogicznego, wytrwałości i inicjatywy⁶.

Przeciwieństwem takiej postawy jest odtwórcze podchodzenie do swojego zawodu, powielanie schematów swoich lub zapożyczanie ich od innych. Tymczasem, każda grupa, każda sytuacji domaga się pewnej indywidualizacji, dostosowania, adaptacji. Stare skrypty i konspekty mogą być tylko pomocą, nie mogą stać się natomiast szablonem, który stale wykorzystujemy.

W kontekście niepokojących zjawisk, jakie spotyka się w zawodzie nauczyciela warto zadać pytanie o przyczyny obniżenia się autorytetu nauczyciela, jego porażek zawodowych, jego „słabości”, a może inaczej „niewydolności”?

Kulturowe przyczyny współczesnych problemów nauczycieli

Jako pierwszą przyczynę można wskazać zmiany kulturowo-cywilizacyjne. Przejście (transformacja), które się dokonało na początku lat dziewięćdziesiątych, oprócz wielu pozytywnych zmian w dziedzinie chociażby ekonomii i organizacji życia społecznego, pociągnęło za sobą niepokojące zjawiska kulturowe. Doszło do tzw. deformacji kultury, skupienia się na wartościach utylitarnych i ekonomicznych. W okresie po uzyskaniu pełnej suwerenności Polski zaczął, także nad Wisłą, oddziaływać postmodernizm. Jest to ruch, prąd który rozwinął się w opozycji do modernizmu. Kwestionuje on racjonalność, jednoznaczność, uniwersalność, a także troskę o dobro wspólne, na których – jak pisze M. Barlak – opierała się dotychczas kultura Zachodu: „W miejsce modernistycznego opisu rzeczywistości wprowadza się pluralizm, mozaikowość, fragmentaryczność, ambiwalencję, relatywizm, subiektywizm. Oznacza to, że nie ma nic stałego, obiektywnego, na czym można się oprzeć. Skazani jesteśmy na nieprzejrzysty labirynt różnorodności”⁷. W tej nowej *an-*

⁶ Por. Ibid., s. 114.

⁷ M. Barlak (2009), *Być nauczycielem dzisiaj – co to oznacza?* W: Z. Dziubiński, K. Jankowski [red.], *Kultura fizyczna w społeczeństwie nowoczesnym*, Warszawa, s. 345. Zagadnienie edukacji w kontekście nowej „kultury” (postmodernizmu) doczekało się wielu interesujących opracowań. Na uwagę zasługują m.in.: B. Kierś (2009), *O personalizmie w pedagogice. Studia i szkice z teorii wychowania*, Lublin; Tenże (2006), *Jak wychowywać?* Lublin.

tykulturze dojrzewają zarówno nowi nauczyciele-wychowawcy, jak i wychowankowie. Niepokojące jest także to, że nie wszyscy widzą związek, jaki zachodzi pomiędzy sukcesem wychowawczym (pedagogicznym) a dydaktycznym. O wiele lepsze owoce dydaktyczne przynosi praca nauczyciela w klasie zdyscyplinowanej, świadomej „wspólnego” celu, jakim jest zdobycie wiedzy. Świadomość nierozłączności obydwu celów winna być widoczna w programach edukacyjno-wychowawczych. Nie będzie dobrego ucznia, kiedy nie rozwinię on w sobie pewnych cnót, chociażby pracowitości i systematyczności, który nie będzie widział sensu pracy nad sobą, który nie będzie miał ideałów.

Tymczasem wspomniany wyżej postmodernizm stroni od ideałów i stosuje się do zasady: „Dajcie człowiekowi wolność, a prawda przyjdzie do niego sama” Tego rodzaju myślenie najbardziej widoczne jest w tzw. *Antypedagogice*⁸, którą można określić jako „postmodernizm w pedagogice” „Antypedagogika głosi, że dziecko od chwili narodzin stanowi samodzielnie istniejący, samoświadomy, wolny byt, niezeterminowany koniecznością zmierzania do z góry określonego stanu końcowego. (...) Antypedagogika patrzy na dziecko – po marksistowsku – jako na „grupę mniejszościową”, „społecznie uciskaną i dyskryminowaną”, stąd jej teza: dzieci nie są niepełnymi ludźmi, których należy dopiero uczynić obywatelami, lecz są istotami pełnowartościowymi, które same wiedzą co jest dla nich lepsze”⁹. We współczesnym klimacie kulturowym narzuca się zatem konieczność przypomnienia o zasadach, które są obiektywne, niezależne od mód, i które stanowią także podstawę *ordo socialis*. Dlatego współczesny nauczyciel-wychowawca winien zwrócić uwagę na wychowanie moralne, które nie polega na dowolnym stosowaniu wybranych przez siebie kryteriów, ale musi odnosić się do prawdy, prawdy o ludzkim bycie. Tymczasem dzisiaj – tak się wydaje – dostosowuje się programy do niedojrzałości wychowanków. W tej nowej sytuacji jeszcze bardziej wzrasta rola nauczycieli i wychowawców, których zadaniem jest, oprócz pracy dydaktycznej, wychowywać, tzn. przekazywać wartości, których realizacja będzie pożyteczna dla wzrostu duchowego człowieka, i dla społeczeństwa. Wartości te najczęściej nie dają się przeliczyć na wartości ekonomiczne, na sukces doczesny oraz domagają się pewnego dystansu do współczesnej kultury materialistycznej. Cytowana już M. Barlak wymienia następujące zadania, jakie stoją przed współczesnym nauczycielem obojętnie jakiej specjalności:

- konsekwentne dostarczanie uczniom jasnych i zrozumiałych kryteriów ocen,

8 B. Kiereś wskazuje na genezę tego nurtu w pedagogice: „Ruch antypedagogiczny rozpoczęty około 1970 roku amerykańskim Ruchem Praw Dziecka (*Children's Rights Movement*), od 1975 roku uzyskał swój własny, autonomiczny kształt i błyskawicznie rozprzestrzenił się po Europie. Jego prekursorami są m.in.: C.R. Rogers, F. Leboyer, M. Mead, H. von Schoenebeck. Por. B. Kiereś (2009), *O personalizmie w pedagogice. Studia i szkice z teorii wychowania*, Lublin, s. 30.

9 Ibid., s. 31.

- konsekwentne wobec deklarowanych wartości reakcje i zachowania,
- równoczesne i cierpliwe wyjaśnianie racji i stanowisk,
- szczerze ujawnianie własnego systemu wartości, który potwierdzany jest postawami i zachowaniami,
- stopniowe i systematyczne poszerzanie autonomii uczniów¹⁰.

Może warto w tym miejscu przypomnieć myśl polskiego dominikanina, nestora polskiej etyki wychowawczej i jego ideał wychowawcy i nauczyciela.

Ideał wychowawcy o. J. Woronieckiego

Ojciec Woroniecki (OP), przedwojenny Rektor Uniwersytetu Lubelskiego, wybitny pedagog i filozof stawia konkretne wymagania wobec nauczycieli i wychowawców. Przede wszystkim nie mogą mieć wad i nałogów, które by mogły bezpośrednio wpływać demoralizująco na młodzież. Wśród cech pozytywnych o. Jacek wymienia: „całkowite panowanie nad sobą, w którego skład wchodzi wytrwałość, cierpliwość i długomyślność, następnie stanowczość, surowość i duża konsekwencja w postępowaniu, wreszcie życzliwość dla młodzieży, ta umiejętność obniżania się do jej poziomu, łagodność i wyrozumiałość wobec błędów i uprzejmość w zewnętrznych formach obcowania”¹¹. Na pozór – pisze o. Jacek – wydają się te cechy wykluczać, ale właśnie na tym polega cała sztuka wychowania: być twardym i miękkim, surowym i wyrozumiałym. Oprócz panowania nad sobą w dziedzinie gniewu, niecierpliwości, także językiem, o. J. Woroniecki zaleca panowanie nad smutkiem i zniechęceniem. W zawodzie nauczycielskim bardzo często zdarza się, że „ręce opadają”, człowiek nie wie jak trafić, jak przekonać daną klasę, czy ucznia do pracy nad sobą, zwiększonego wysiłku. Szczególnie pomocna w takich sytuacjach jest cnota długomyślności, trochę zapomniana we współczesnej etyce, a odświeżona przez s. Niepokalaną Marcelę Darowską. O. Jacek Woroniecki cytuje w swojej *Katolickiej etyce wychowawczej*, co Jezus objawił siostrze Darowskiej w objawieniach mistycznych: „Pan mi wytłumaczył długomyślność. Nie jest ona cierpliwością spokojnie i bezczynnie czekającą, ale pracą wytrwałą, usilną, bez żadnego zaniedbania w spełnianiu woli Bożej, w doprowadzeniu dusz naszych tam, gdzie je Bóg mieć chce: ale bez niecierpliwości i ciągłego oglądania się, cośmy zrobili, ile czasu upłynęło, gdzie są owoce. Długomyślność to zaufanie Bogu, Panu przyszłości, przy pracy niezmordowanej, niezmiennej, nieustannej”¹².

Spośród tylu cnót, koniecznych w zawodzie wychowawcy, długomyślność – zdaniem Woronieckiego – wysuwa się niejako na pierwszy plan i wydaje się być

10 Por. M. Barlak (2009), *Być nauczycielem dzisiaj*, op. cit., s. 344.

11 J. Woroniecki (2008), *Zdolność wychowawcza szkoły i jej granice*. W: A. Maślak, K. Stępień [red.], *W szkole wychowania. Teksty wybrane*, Lublin, s. 77.

12 J. Woroniecki (2000), *Katolicka etyka wychowawcza*, Lublin, s. 442.

właściwą cnotą wychowawcy, tak jak męstwo jest właściwą cnotą żołnierza¹³. Dużo wysiłku poświęcił ten wybitny filozof i pedagog temu, aby umiejętnie różnić długomyślność od cierpliwości. Obie należą do grupy cnoty kardynalnej męstwa i wspólnym ich zadaniem jest dać nam to wewnętrzne panowanie nad zniechęceniem, które sprawia, że cofamy się przed napotkanymi przeszkodami i nie osiągamy zamierzonego celu¹⁴. Zniechęcenie to może być spowodowane jakimś złem, cierpieniem, bólem, które nam dokuczają, i dlatego potrzeba wykazać się cierpliwością. Innym przypadkiem jest sytuacja, kiedy mamy do czynienia z trudnym dobrem, a dokładnie z brakiem jakiegoś dobra, i w tym przypadku należy się wykazać długomyślnością, której zadaniem jest podtrzymać wolę i nie dać jej ulec zniechęceniu, które tak łatwo pociąga za sobą zniecierpliwienie¹⁵.

Wychowawca winien odznaczać się ponadto także pokorą i dystansem wobec założonych celów wychowania. Celem wychowania – jeszcze raz warto przypomnieć – jest nauczyć chcenia, ale nie tego przemijającego i zmiennego, które nazywamy zachcianką, ale tego mocnego i głębokiego napięcia woli, które równo i wytrwale zdąża do raz zamierzonego celu. Ojciec Woroniecki zwraca uwagę na fakt, że wychowawca nie powinien się łudzić, że ta praca całkowicie jest w jego ręku, jak to ma miejsce w innych dziedzinach twórczości: „sam proces powstawania w woli stałych usposobień jest czymś samorzutnym, tak jak samorzutny jest każdy wolny czyn człowieka wyływający z jego rozumnej woli”¹⁶. Dotykamy w tym miejscu istotnego problemu samowychowania. Rolą wychowawcy jest nakierowywanie, bycie ewangelicznym siewcą, natomiast tę najważniejszą część roboty wykonuje sam wychowanek, który musi niekiedy wybrać to dobro trudniejsze (*bonum arduum*), sprzeciwić się otoczeniu rówieśników, wykazać się męstwem, odwagą i cierpliwością: „Człowiek może wszystko inne od swego otoczenia otrzymać, ale to wewnętrzne przeistoczenie władz psychicznych, jakim jest wykształcenie, a jeszcze bardziej wychowanie, przy największej pomocy ze strony swego otoczenia winien on sobie dać sam”¹⁷

Dlatego wychowawca nie powinien przeceniać swoich zdolności wychowawczych. Praktycy wychowania wiedzą, że w parze z sukcesami idą najczęściej porażki. Woroniecki przestrzega przed podsycaniem w sobie pragnienia, aby widzieć samemu rezultaty swych wysiłków. Przypomina w tym miejscu tekst z ewangelii św. Jana: „Jeden siewca, a drugi zbiera” (J 4, 37)¹⁸.

13 J. Woroniecki (2008), op. cit., s. 80.

14 Woroniecki sprzeciwił się błędnemu i powszechnemu przekonaniu, że cnota cierpliwości należy do grupy cnoty kardynalnej umiarkowania.

15 J. Woroniecki (2008), Długomyślność jako właściwa cnota wychowawcy. W: A. Maślak, K. Stępień [red.], *W szkole wychowania. Teksty wybrane*, Lublin, s. 247. Por. Tenże (2000), *Katolicka etyka wychowawcza*, op. cit., s.440.

16 J. Woroniecki (2008), Długomyślność jako właściwa cnoty wychowawcy, op. cit., s. 249.

17 Ibid.

18 Por. Ibid., ss. 252-253.

Pośród cech pożądanых o. Jacek Woroniecki wymienia także radość i pogodę. „Kto nie umie zapanować nad pokusami smutku i zniechęcenia tak częstymi w zawodzie wychowawczym, ten winien się uważać za dyskwalifikowanego do tego rodzaju pracy. (...) Zniechęcony i zgorzkniały wychowawca to chodząca *contradictio in adiecto*, to ciągły rozsadnik zniechęcenia w środowisku, które ma wychować”¹⁹

W pracy zawodowej istotną cechą jest także umiejętność współpracy, czyli tworzenia środowiska wychowawczego, które odznaczałoby się jednością²⁰. Brak takiej jedności – niestety – bardzo często wykorzystywany jest przez wychowanków. Uczący w szkole znają takie sytuacje, kiedy dziecko czy młodzież mówi: „a bo pani X nam pozwala”, albo „pan Y nie uważa tego za nic złego” Skuteczność zabiegów wychowawczych domaga się jednomyślności całego grona pedagogicznego. Po to są rady pedagogiczne, aby uzgadniać wspólne stanowisko, aby nie dochodziło do wykorzystywania sytuacji niejednomyślności przez wychowanków.

Ojciec Woroniecki jako wybitny znawca przedmiotu przeprowadził także klasyfikacje nauczycieli. I tak wyróżnił nauczycieli:

- dyletantów, tzw. korepetytorów, poświęcających się głównie prywatnemu nauczaniu dla zarobku;
- nauczycieli-pedagogów, oddających się z całym zamięłowaniem temu zaszczytnemu zadaniu kształcenia młodych dusz. O Jacek boleje, że wielu nie docenia tego zawodu i mniema, jak to wyraża starożytna sentencja: *quem dii oderunt pedagogum fecerunt* (kogo bogowie znienawidzili tego uczynili pedagogiem)²¹;

Także współcześni pedagodzy i filozofowie wychowania podejmują trud określenia cech prawdziwego wychowawcy. Na uwagę zasługuje prezentacja tych cech przez B. Kieręś:

- wychowawca musi być człowiekiem dobrze wychowanym (musi wiedzieć kim jest człowiek, musi umieć rozpoznać wszystkie porządki życia ludzkiego i także w sobie odpowiednio je kształtować);
- powinien cechować się szczerą, bezinteresowną miłością do młodego człowieka;
- powinien współdziałać z wychowankiem w dążeniu do jego doskonalenia;
- powinien odznaczać się roztropnością, czyli umiejętnością dobierania i stosowania najodpowiedniejszych środków wychowawczych;
- wychowawcy potrzebna jest pokora, czyli świadomość wielu własnych niedoskonałości i wad, popełnianych błędów; odwaga przyznania się do błędów;

19 J. Woroniecki (2008), *Zdolność wychowawcza szkoły i jej granice*, op. cit., ss. 81-82.

20 Por. *ibid.*, s. 83.

21 J. Woroniecki (2008), *Spółczesność a wychowanie*. W: A. Maślak, K. Stępień [red.], op. cit., s. 44.

dów, ale nade wszystko ma być on wzorem osobowym, a nie urzędnikiem czy funkcjonariuszem;

- inne niezbędne przymioty dobrego wychowawcy to: cierpliwość, wyrozumiałość, stałość i wytrwałość oraz zaufanie do wychowanka; należy przestrzec jednocześnie przed spoufalaniem się wychowawcy z wychowankiem oraz przed pobłażliwością na jego występki;
- wychowawca powinien pamiętać, że wychowanie jest sztuką, która wymaga solidnej wiedzy, ale również ważne jest pozyskanie doświadczenia pedagogicznego, wiedzy praktycznej, dotyczącej zróżnicowanych możliwości wychowawczych²².

Można by w tym miejscu dodać, co zasadniczo zbieżne jest z myślą pedagogiczną wspomnianej autorki, spójność aksjologiczną. Wydaje się, że współcześnie próbuje się narzucić model wychowania aksjologicznie neutralnego. Tymczasem, istnieją – jak się wydaje – całkiem zdrowe naturalne intuicje moralne, które odzwierciedlają pewne fundamentalne wartości, skodyfikowane już w starożytności, których celem jest ochrona życia człowieka i jego stymulacja ku „pełni”. Do tych wartości zaliczamy: prawdę (nie kłam), wartość życia ludzkiego (nie zabijaj), wartość własności (nie kradnij) itd. Wydaje się, że gwarantem rozwoju społeczeństwa i jego dobrobytu jest wierność pewnym zasadom i wychowanie do przestrzegania tych wartości stanowi główne zadanie społeczeństwa. W szczególności zadanie to wykonują rodziny jako wspólnoty naturalne, ale także inne instytucje jak szkoła, kościoły. Niewydolność tych zabiegów wynika z przeciążenia tych instytucji: rodzina ma coraz mniej czasu dla siebie (pielęgnowanie relacji międzyosobowych), szkoła natomiast skupia się najczęściej jedynie na edukacji czyli nauczaniu.

Podsumowanie

W niniejszym, artykule postawiliśmy sobie za cel ukazanie sytuacji współczesnego nauczyciela. Z jednej strony jest on konfrontowany z olbrzymimi oczekiwaniami ze strony rodziców i społeczeństwa, z drugiej strony także on jest „ofiara” wszelkich przemian, które dokonały się w naszym społeczeństwie po roku 1989. W ostatnim punkcie niniejszego artykułu zostaje ukazany pewien idealny obraz nauczyciela-wychowawcy. Wydaje się, że nasze społeczeństwo wychowywane w duchu pragmatyczności, indywidualizmu i relatywizmu, potrzebuje właśnie ideałów i wychowania, aby nie zagubić swojej tożsamości, ale także – od strony praktycznej – zachować pewnego rodzaju zdrowie, dystans i odporność na wpływy zdeformowanej kultury.

22 B. Kiereś (2009), op. cit. ss. 115-116.